NA KARMEL

PRZEMYSKI KARMEL

NR 2 (315) (ROK XXVII) KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH w PRZEMYŚLU LUTY 2023 R.

Benedykt XVI, doktor Kościoła

Od kilkunastu lat kilka razy zmieniałem klasztor. Było to związane z kolejnymi przydzielanymi mi obowiązkami i zadaniami. W tym czasie wiele się zmieniało, ale wśród tego, co było stałe i towarzyszyło mi w drodze, była obecność pewnego prostego obrazka, który kupiłem w Rzymie w sklepie z pamiątkami. Jet na nim wizerunek Benedykta XVI i cytat z homilii, którą wygłosił w czasie inauguracji swego pontyfikatu. Myślę, że jeśli każdy z nas sięgnie pamięcią, przypomni sobie słowo lub gest Benedykta, który był inspiracją, mądrością, umocnieniem.

W mojej biblioteczce książki Ratzingera stoją obok dzieł św. Augustyna. Bo jest to teolog tej właśnie rangi. To on przejdzie do historii, będzie wspominany nawet za kilkaset lat – uważa austriacki kard. Christoph Schönborn. „Nie jestem prorokiem – powiedział arcybiskup Wiednia – ale jestem przekonany, że dziedzictwo teologiczne, które nam pozostawił, wiąże go na stałe z historią Kościoła. Nie waham się postawić go na równi ze św. Augustynem, św. Bonawenturą czy bł. Janem Henrykiem Newmanem”.

Z kolei kard. Gerhard Müller. Uważa, że Benedykt XVI to prawdziwy doktor Kościoła na dzisiejsze czasy.

Nie wiem jednak, czy najważniejsze w posłudze nie było to codzienne, pokorne wędrowanie za Jezusem–Prawdą, umiejętność rezygnacji ze swoich planów i racji. Człowiek, który najlepiej czuł się jako naukowiec i wykładowca, był posłany jako pasterz do diecezji w Monachium, później na wiele lat stal się urzędnikiem kongregacji, by wreszcie – gdy planował już przebieg swej emerytury kardynalskiej, Jezus przygotował mu najważniejsze i najtrudniejsze zadanie – pokierowanie sterem Łodzi–Kościoła, co od początku wydawało się Benedyktowi zadaniem ponad jego wątłe siły.

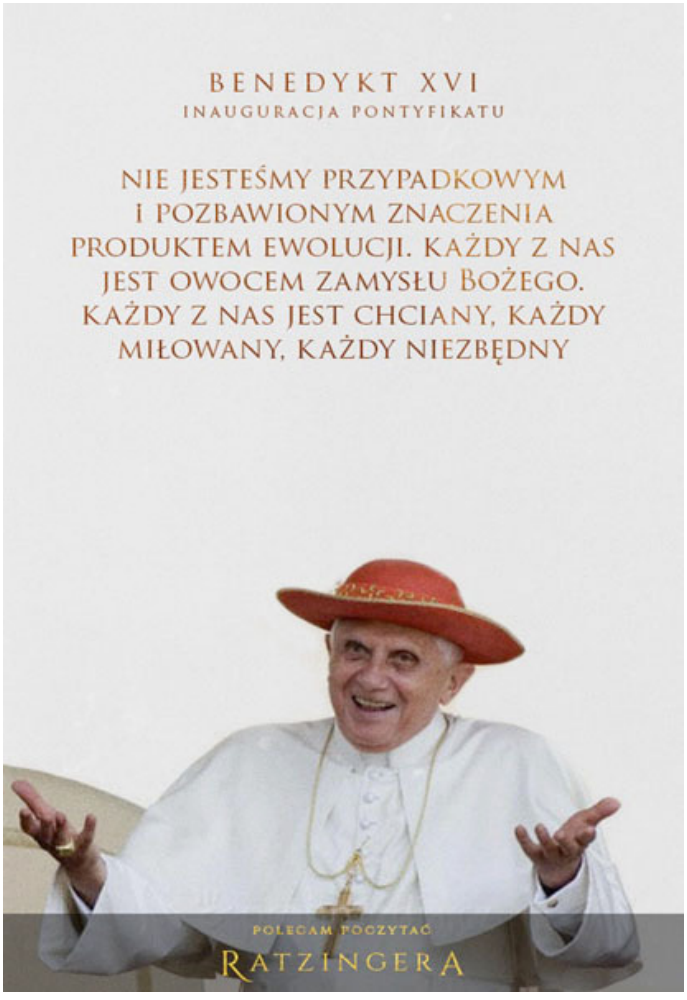

I podobnie jak w przypadku Jana Pawła II mocno przemówiło nie tylko pisanie, głoszenie, ale milczenie. Papież Benedykt milczał 10 lat. Nie wolno przegapić tego znaku, który był wynikiem Jego wolnej, odpowiedzialnej i niełatwej decyzji. 10 lat milczenia, które zostało zamknięte jednym zdaniem: Panie, kocham Cię! Kluczowe zdanie w życiu Piotra. Kiedy Jezus przekazywał Szymonowi klucze królestwa, wtedy trzykrotnie postawił mu to pytanie: czy ty mnie kochasz? Panie, kocham Cię! Benedykt niemal w ostatnim tchnieniu, w ostatnich wypowiedzianych na głos słowach podsumował całe swe życie, całkowicie skierowane ku Bogu.

*o. **Krzysztof Górski** OCD*
proboszcz

Śp. Benedykt XVI a Karmel

Śp. Papież Benedykt XVI od pierwszych chwil swego pontyfikatu wyznawał, że czuje, jakoby w kierowaniu Kościołem wspomagał go jego Poprzednik, Jan Paweł II, którego nazywał mężem głębokiej modlitwy, a w homilii pogrzebowej stwierdził, że „umiłowany Papież stoi w oknie Domu Ojca niebieskiego i nam błogosławi". Był też Papieżem beatyfikacji Jana Pawła II.

Dziś, gdy Benedykt XVI zamknął swoje oczy dla doczesności nie możemy nie podkreślić, że także on był na wskroś mężem modlitwy, i jakkolwiek nie jest to powszechnie podkreślane w komentarzach, jakie słyszymy po jego śmierci, nie możemy o tym milczeć jako karmelici bosi.

Ojciec św. BENEDYKT w rozmowie z *o. prof.* ***Françoisem-Marie Léthelem*** *OCD*

Jeszcze jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kard. Joseph Ratzinger, prezentując w 1989 r. w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej list o modlitwie i medytacji *Oratinis formas* (Formy modlitwy) powiedział, że „modlitwa jest uaktywnieniem wiary, wiara zaś bez modlitwy zamiera". Dlatego też czując się niejako z urzędu odpowiedzialnym za czystość wiary Kościoła, umacniał ją swoją modlitwą, i jak powiedział jego

Audiencja Benedykta XVI dla wspólnoty „Teresianum"

długoletni współpracownik, późniejszy biskup radomski Zygmunt Zimowski, „uprawiał teologię na klęczkach, stając się po Janie Pawle II jasnym drogowskazem w zasadniczym pytaniu naszych burzliwych czasów: jak żyć według zasad wiary?". Zauważmy, że wspomniany powyżej list o modlitwie kard. Ratzinger poddał pod patronat świętych mistyków karmelitańskich: 15 października, w liturgiczne wspomnienie św. Teresy od Jezusa został on podpisany, a 14 grudnia, gdy liturgia oddaje cześć św. Janowi od Krzyża, kardynał zaprezentował go Kościołowi.

Sam widziałem nierzadko kard. Ratzingera długo trwającego na kolanach przed tabernakulum w kaplicy klasztoru „Mater Ecclesiae" Sióstr Karmelitanek Bosych w Ogrodach Watykańskich, gdzie często bywałem i gdzie zwykle wstępował on po swoim spacerze późnym popołudniem, po pracy w Kongregacji Nauki Wiary.

Rozmodlenie Benedykta XVI od pierwszych dni jego pontyfikatu podkreślał śp. kard. Zenon Grocholewski, prefekt ówczesnej Kongregacji Wychowania Katolickiego. Powiedział, że specyficzną cechą duchowej sylwetki Benedykta XVI jest właśnie „modlitwa, dzięki której jest on człowiekiem prostym i skromnym, że patrząc na niego zauważa się jak autentyczne jego zakorzenienie w modlitwie jest źródłem pokory".

Benedykt XVI od pierwszych słów swego pontyfikatu prosił o modlitwę w jego intencji. Ukazując się Ludowi Bożemu, powierzał się jego modlitwom, i wyznał, że z jego serca wznosi się gorąca modlitwa do Chrystusa i Jego Matki: „Tak jak Piotr, również ja ponawiam Ci Chryste moje bezwarunkowe przyrzeczenie wierności i tylko Tobie zamierzam służyć, całkowicie oddając się na służbę Twojego Kościoła. Dla wsparcia tego przyrzeczenia uciekam się do macierzyńskiego wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny". Wielokrotnie, cytując list apostolski św. Jana Pawła II „Novo Millennio Ineunte" (nr 33), Benedykt XVI zachęcał, aby „wspólnoty chrześcijańskie były prawdziwymi szkołami modlitwy".

To modlitewne ukierunkowanie Benedykta XVI było także źródłem jego sympatii do na wskroś modlitewnej duchowości Karmelu. Nie zapominajmy, że w swym nauczaniu papieskim Benedykt XVI ofiarował nam wspaniałe wypowiedzi o szkaplerzu karmelitańskim, o św. Proroku Eliaszu z Góry Karmel, o św. Teresie od Jezusa i św. Janie od Krzyża, a nadto o św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Za jego pontyfikatu odbyły się beatyfikacje karmelitanek bosych Eliaszy od św. Klemensa z Bari i Józefiny od Jezusa Ukrzyżowanego z Neapolu, a nadto Rodziców św. Teresy o Dzieciątka Jezus oraz wielu naszych współbraci męczenników komunizmu w Hiszpanii, w tym o. Eufrazjusza od Dzieciątka Jezus, który pracował m.in. w Krakowie.

Z generałem Zakonu *o.* ***Ksawerym Cannistra*** *OCD* i jego sekretarzem *o.* ***Rafałem Wilkowskim*** *OCD*

To nie przypadek, ale sympatia do Karmelu i jego świętych sprawiły, że z rekolekcjami dla siebie i Kurii Rzymskiej w 2011 r., Benedykt XVI zaprosił naszego współbrata zakonnego, o. Françoisa-Marie Léthela OCD, wykładowcę „Teresianum". Potem Papież przyjął na audiencji prywatnej wspólnotę i studentów tegoż „Teresunum", wyróżniając imiennie znanego mu osobiście o. *prof.* ***Bonifacio Honingsa*** *OCD*, dziś liczącego 102 lata moralisty, z którym współpracował przy opracowaniu niektórych dokumentów papieskich, zwłaszcza dotyczących eutanazji i obrony życia ludzkiego.

Modlitewny aspekt osobowości Benedykta XVI wypłynął także w jego decyzji o abdykacji 28 lutego 2013 r., kiedy to oznajmił, że po głębokiej modlitwie i refleksji postanowił ustąpić z dalszego posługiwania jako Papież i służyć nadal Kościołowi poprzez modlitwę, w czym pozostał bardzo wierny, zamieszkując właśnie w byłym klasztorze klauzurowym „Mater Ecclesiae" w Ogrodach Watykańskich, gdzie zakończył swoja doczesną pielgrzymkę ze słowami, jakże podobnymi do tych, jakie przed śmiercią wypowiedziała św. Teresa od Dzieciątka Jezus: „Jezu, kocham Cię".

o. ***Szczepan T. Praśkiewicz*** *OCD*

Ukochana modlitwa Benedykta XVI

Wejrzyj z niezmierzonym miłosierdziem na nasz lament, biedę i nędzę. Ulituj się nad wiernymi, za których Twój Jednorodzony Syn, a nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus dobrowolnie oddał się w ręce grzeszników i przelał krew na świętym drzewie krzyża. Przez Niego oddal od nas, najłaskawszy Ojcze, zasłużone kary, obecne i przyszłe nieszczęścia, szkodliwe bunty, wojny, choroby, zamęty i mizerność. Oświeć i umocnij w dobru duchowych i światowych zwierzchników i regentów, aby wspierali wszystko, co służy Twemu boskiemu majestatowi, naszemu zbawieniu, powszechnemu pokojowi i dobrobytowi całego chrześcijaństwa.

Udziel nam, Boże, pokoju, prawdziwej jedności w wierze, wolnej od rozłamów i podziałów;

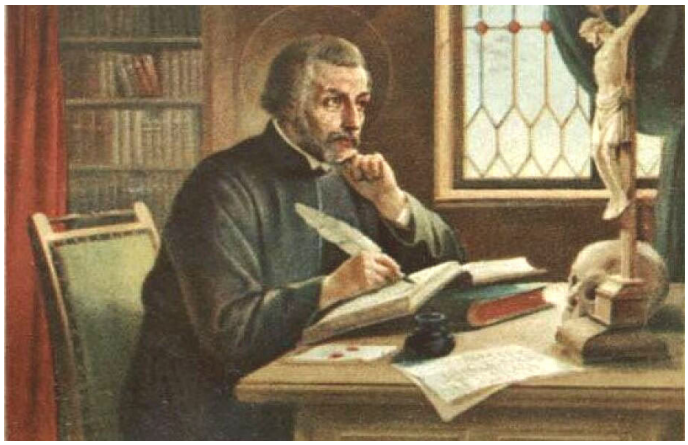

Św. Piotr Kanizjusz

daj naszym sercom ducha prawdziwej pokuty i poprawy życia; zapal w nas ogień Twojej miłości; wzbudź w nas głód i pożądanie sprawiedliwości, abyśmy jako posłuszne dzieci znaleźli Twój wzgląd oraz upodobanie. Prosimy także, jako jest Twoją wolą, za naszych przyjaciół i wrogów, za zdrowych i chorych, za wszystkich zasmuconych i nieszczęśliwych, żywych i umarłych.

Tobie, Panie, polecamy naszą pracę i spoczynek, postępki oraz występki, życie i śmierć. Pozwól nam, Panie, Ojcze niebieski, na ziemi cieszyć się Twoją łaską, a w wieczności wraz ze wszystkimi świętymi dostąpić wiecznej radości, byśmy Cię chwalili, błogosławili i wysławiali. Przez Jezusa Chrystusa, Twojego umiłowanego Syna, który z Tobą i Duchem Świętym żyje i króluje przez wszystkie wieki wieków.

Amen.

św. Piotr Kanizjusz

Nowa Rada przemyskiej wspólnoty Świeckiego Karmelu

W dniu 21 stycznia 2023 roku odbyła się wizytacja i wybory we wspólnocie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych w Przemyślu. Przewodniczył im ***o. Krzysztof Żywczyński***, Delegat ds. OCDS, który przybył do Przemyśla wraz z ***Iwoną Zacharą***, radną prowincjalną. Wybory poprzedziła *Jutrznia*, *Msza Święta dziękczynna* za trzy lata posługi ustępującej Rady, o światło Ducha Świętego na czas wyborów i o potrzebne łaski dla nowo wybranej rady. W homilii Ojciec Delegat nawiązując do słów Ewangelii z dnia (Mk 3,20-21) „odszedł od zmysłów" zwrócił uwagę, że naśladowanie Jezusa, bycie Jego uczniem, może być uznane za szaleństwo przez bliskich i świat, dla którego liczą się pieniądze i kariera. Tymczasem prawdziwa więź z Chrystusem wymaga nieustannych poświęceń, oddanie siebie bez reszty sprawie królestwa Bożego. Słowa te były prowokujące do zadania sobie pytania, czy stać mnie bym stała się „głupia", nie szukając: „świętego spokoju", własnej korzyści, władzy i prestiżu, ale prawdy i dobra i czy mam w sobie coś z Jezusowego szaleństwa dla chwały Bożej i zbawienia świata? Po adoracji Najświętszego Sakramentu spotkaliśmy się w radosnej i serdecznej atmosferze przy kawie, herbacie i ciasteczku. Towarzyszył nam również nasz asystent ***o. Krzysztof Górski***. Następnie wspólnota wysłuchała sprawozdań za okres kadencji i udzieliła Radzie absolutorium.

W wyniku wyborów został wyłoniony następujący skład Rady:

Przewodnicząca –
– **Barbara Piotrzkowska** (na drugą kadencję),
Odpowiedzialna za formację –
– **Alicja Kalinowska** (na drugą kadencję),
Pierwsza Radna –
– **Elżbieta Kryńska**,
Druga Radna –
– **Elżbieta Gerula** (na drugą kadencję),
Trzeci Radny –
– **Zbigniew Baryłkiewicz**.

Nowo wybranej Radzie życzymy wszelkich łask Bożych potrzebnych do kierowania życiem wspólnoty, światła Ducha Świętego – i polecamy w modlitwie.

Bogusława Kruk *OCDS*
fot. *arch. OCDS*

Spotkanie opłatkowe Świeckiego Zakonu

Comiesięczne spotkanie naszego Świeckiego Zakonu przypadające na 14 stycznia 2023 r. było bardzo uroczyste i wyjątkowe. Spotkanie rozpoczęliśmy *Jutrznią* z udziałem naszego asystenta *Ojca Krzysztofa Górskiego*.

Po Jutrzni w skupieniu wysłuchaliśmy konferencji Ojca Krzysztofa na temat Eucharystii.

Po wysłuchaniu sprawozdań za 2022 r. i dzieleniu w grupach udaliśmy się do kościoła, gdzie przy ołtarzu Matki Bożej *Ojciec* ***Krzysztof Górski*** odprawił uroczystą Mszę Świętą.

Podczas tej Eucharystii przyjęta została do Wspólnoty nowa osoba – ***Beata Dziuban*** *od Jezusa Ukrzyżowanego*. Otrzymała uroczysty szkaplerz oraz dokumenty zawierające prawodawstwo Świeckiego Zakonu.

Kolejnym wzruszającym momentem tego wydarzenia było uściskanie przyjętej Beaty przez siostry i braci na znak wsparcia i radości. Na zakończenie Eucharystii zaśpiewaliśmy wspólnie pieśń do Królowej Karmelu *O Pani, ufność nasza*.

Po zakończonej Eucharystii zebraliśmy się na agapie. Składaliśmy sobie życzenia i łamaliśmy się opłatkiem, częstując się wszelkim dobrem ze stołu. Każdy z nas tradycyjnie wylosował Patrona na rok 2023.

W wyśmienitych humorach wyruszyliśmy na spotkanie z Siostrami Karmelitankami Bosymi do ich pobliskiego klasztoru. Spotkanie rozpoczęliśmy odmówieniem *Koronki do Miłosierdzia Bożego* o godz. 15^{00} w kaplicy. Wspólnie śpiewane kolędy i pastorałki oddzielały serdeczne rozmowy z Siostrami. Na zakończenie spotkania ojciec Krzysztof udzielił nam błogosławieństwa.

Beata Dziuban
fot. *arch. OCDS*

Parafialne kolędowanie na Karmelu

Tradycyjnie kolędowanie w polskim kościele trwa od Wigilii Bożego Narodzenia aż do 2 lutego (M.B. Gromnicznej).

W dniu 22 stycznia w kościele Karmelitów Bosych w Przemyślu odbyło się kolędowanie grup działających przy parafii, do którego zaproszeni zostali wszyscy parafianie oraz przyjaciele przemyskiego Karmelu. Po wieczornej liturgii eucharystycznej wszyscy na niej zgromadzeni zostali uroczyście powitani przez ***Proboszcza Parafii – Ojca Krzysztofa Górskiego***, który serdecznie zachęcił do wspólnego modlenia się śpiewem kolęd.

Kolędowali w kolejności i na przemian KREM – Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny oraz Chór Parafialny. KREM-owi towarzyszyła Diakonia Muzyczna organizowana przez ***Panią Irenę Wywrot***, zaś chórowi pod dyrekcją *Pana Czesława Szałygi* akompaniował na organach ***Organista kościoła – Pan Szymon Głowaty***.

Klimat kolędowania wprowadziła wszystkich ***Pani Anna Potocka – Prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej***, która animowała to wydarzenie i zapowiadała w krótkich wstępach poszczególne kolędy.

Atmosfera była pełna radości i muzycznej, modlitewnej chwilami zadumy nad cudem narodzin Boga–Człowieka w Osobie Dzieciątka Jezus.

Warto też wspomnieć o walorach wizualnych całego wydarzenia: o ile chórzystki i chórzyści prezentowali klasyczną powagę i elegancję (suknie, szale, garnitury, krawaty i muchy) o tyle członkowie KREM-u zachwycili tematycznymi strojami – długie szaty kobiet, woale na głowach, anioły całe w bieli (nawet Ojciec Proboszcz „dostał skrzydeł” i aureoli z piórek nad głową) także pojawili się w ludowych strojach górale oraz pasterze w długich szatach i chustach „arafatkach”.

Uroku całości oraz lekkości brzmienia dodawał akompaniament dzwonków, fletu i bębenków.

W obu zespołach kolędujących brały udział dzieci – w KREM-ie – słodkie pastuszki a w chórze z oprawą muzyczną i solo skrzypcowym wystąpiła w kolędzie „Gdy śliczna Panna” 11-letnia ***Joanna Serafin*** – członkini Scholi przy Karmelu.

Wszystkim to wydarzenie przyniosło wielką radość. Mogliśmy być ze sobą, jak w wielkiej rodzinie i śpiewać całym sercem dla Dzieciątka z wdzięczności, że przyszło na świat by zbawić ludzkość i dać nadzieję na lepsze jutro.

Anna Potocka
fot. ***Grzegorz Wywrot***

Intencje Żywego Różańca

luty – 2023

Intencja papieska:
Módlmy się, aby parafie, w których centralne miejsce zajmuje komunia, stawały się coraz bardziej wspólnotami wiary, braterskimi i otwartymi na najbardziej potrzebujących.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus
O zdrowie dla chorych i cierpiących z naszych rodzin i naszej parafii.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyzną.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej
O rozkwit Róż Żywego Różańca w naszej parafii oraz o nowe i święte powołania.
Opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyzną.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego
O świętość życia dla osób konsekrowanych.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyzną.

Róża Misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego
O pokój na świecie, szczególnie na Ukrainie.
O opiekę Matki Bożej nad naszą Ojczyzną.

Rok 2023 ogłoszony rokiem św. Andrzeja Boboli w archidiecezji przemyskiej (1)

Anna Potocka
POAK

Ponieważ rok 2023 w naszej archidiecezji został ogłoszony ROKIEM ŚWIĘTEGO ANDRZEJA BOBOLI" postanowiłam w uzgodnieniu z *Ojcem Proboszczem* ***Krzysztofem Górskim*** a jednocześnie naszym księdzem Asystentem Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej przy Karmelu przybliżyć czytelnikom naszego pisma a w szczególności naszym parafianom pasjonujące, acz tragiczne dzieje Świętego Andrzeja Boboli.

Andrzej Bobola jest to postać, której dzieje i postawa życiowa są godne wielkich opracowań literackich, zaś historia jego życia to gotowy scenariusz na wielkoekranową produkcję filmową o strasznych czasach życia duchownych polskich na pograniczu Rzeczpospolitej w XVII stuleciu. To przykład duchownego niezłomnego, którego nawet najokropniejsze tortury zastosowane wobec niego przez prawosławnych Kozaków nie zmusiły go do wyrzeczenia się wiary katolickiej.

Postać Andrzeja Boboli jest nam – członkom Akcji Katolickiej w Polsce – szczególnie bliska, gdyż ten święty jest jej patronem. Andrzej Bobola jest także patronem Polski. Relikwie tego świętego są przechowywane w ponad 120 parafiach oraz wielu ośrodkach jezuickich w Polsce i na świecie.

Wielkim i niestrudzonym orędownikiem kultu Świętego Andrzeja Boboli jest **kustosz Sanktuarium w Strachocinie** – *ks. prałat* ***Józef Niżnik***, któremu Andrzej Bobola ukazywał się nocami na plebanii w Bobolówce (jako zjawa straszył Go w milczeniu po wielokroć)i zażądał wznowienia modlitw do swojej osoby i krzewienia swojego kultu w Polsce i na świecie. Ale to temat na osobny artykuł.

Kustosz Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli w Strachocinie – *ks. prałat* ***Józef Niżnik*** podczas uroczystej mszy z relikwiami Świętego Patrona Polski i Akcji Katolickiej

Doroczne święto ku czci naszego wielkiego i świętego Patrona obchodzimy bardzo uroczyście co roku 16 maja w jego miejscowości rodzinnej – w Strachocinie, koło Sanoka. W tamtejszym Sanktuarium odprawiane są nabożeństwa, których kulminacją jest zawsze procesja z relikwiami świętego męczennika prowadzona na Bobolówkę – miejsce, gdzie niegdyś stał dom rodzinny Bobolów.

Andrzej Bobola urodził się 30 listopada 1591 r. w rodzinie szlacheckiej, dla której wiara była niezwykle ważną sferą życia. Ta religijność mocno zakorzeniona w rodzie Bobolów w istotny sposób wpłynęła na ukształtowanie charakteru i wybór postawy życiowej przez Andrzeja, młodego szlachcica. Mając zaledwie 20 lat wstąpił do zakonu jezuitów w Wilnie i już po dwóch latach uzyskał święcenia kapłańskie.

Usilna praca nad sobą obficie zaowocowała, bo Andrzej Bobola rychło został rektorem kościoła w Wilnie, dyrektorem szkoły kolegiackiej i gorącym kaznodzieją. Jako młody i zaangażowany jezuita był również niestrudzonym misjonarzem, który dla uratowania duszy zabłąkanej poświęcał całego siebie, szedł w przysłowiowy ogień i był gotów nawet nie przebierać w środkach (znany był z krewkiego charakteru i ostrego temperamentu, za co niemal nie został usunięty z zakonu jezuitów).

Ten przyszły męczennik i święty wyróżniał się poświęceniem i gorliwością a także niezwykle cennym darem przekonywania. Jak głoszą zachowane podania – pod jego wpływem całe miasta i wsie nawracały się, porzucając życie w grzechu pijaństwa, zabobonów i rozpusty – wielokroć bez żadnych sakramentów świętych – a ponadto przechodzili z prawosławia na katolicyzm. To doprowadzało do szału Kozaków z Polesia, na terenie którego Andrzej Bobola prowadził swoją działalność misyjną. Kozacy jego działania traktowali jako wrogie akcje polityczne, które z całą mocą postanowili zwalczać.

cdn

Myśli–perełki Benedykta XVI:

Człowiek jest bytem relacyjnym. Jeśli zostanie zaburzona pierwsza, podstawowa relacja człowieka – relacja do Boga – wtedy żadna inna rzecz nie może być tak naprawdę w porządku. To właśnie pierwszeństwo wchodzi w grę w orędziu i w działalności Jezusa. Jezus chce najpierw wskazać człowiekowi na sam rdzeń jego nieszczęścia i dać mu do zrozumienia, że jeśli to w tobie nie zostanie uzdrowione, wtedy mimo wszystkich znalezionych dobrych rzeczy nie będziesz prawdziwie uzdrowiony.

Z książki „Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo", 2012

DRÓŻKA NA KARMEL

LUTY 2023
DODATEK DLA DZIECI

Wigilia

W ostatnim dniu pracy Oratorium przed świąteczną przerwą zimową kiedy już na świetlicowych korytarzach i w jadalni stanęły pięknie ubrane choinki,

a w salach dziecięcych pojawiły się ręcznie wykonane przez dzieci świąteczne dekoracje przeżywaliśmy naszą wieczerzę wigilijną. Rozpoczęliśmy świętowanie Eucharystią, którą celebrował *ojciec* ***Andrzej Cekiera***, który w czasie homilii wygłosił do nas piękne słowo. Po Mszy Świętej Ojciec pobłogosławił opłatki na nasz stół wigilijny. Tradycyjnie rozpoczęliśmy wieczerzę od odśpiewania kolędy, przeczytania słów Ewangelii o Narodzeniu Pana Jezusa i po krótkim słowie *ojca Przeora* ***Krzysztofa Górskiego*** składaliśmy sobie życzenia łamiąc się opłatkiem. Potem zasiedliśmy do pięknie przygotowanych stołów, by w radości i miłości wspólnotowej spożyć wieczerzę. Na koniec wszyscy wychowankowie otrzymali słodkie paczki ze słodyczami.

Jasełka

W czwartek 12.01.2023 r. w Świetlicy Oratorium duża sala na której na co dzień dzieci grają w piłkę przemieniła się w piękne „Betlejem". Po wielu próbach i przygotowaniach nadszedł dzień przedstawienia jasełek przez naszych wychowanków.

Dzieci cieszyły się z obecności swoich rodziców i bliskich, których na tę okazję zaprosili. Specjalnymi goście to: *pan v-ce Prezydent* ***Bogusław Świeży***, *ks. Biskup* ***Stanisław Jamrozek***, *ojciec Przeor* ***Krzysztof Górski*** oraz *ks.* ***Łukasz Jastrzębski*** z grupą *braci* ***Kleryków***, którzy jako wolontariusze pomagają w Oratorium.

Dzieci pięknie odegrały swoje role oddając chwałę Dzieciątku w żłóbku. Do stajenki podążali pasterze pasący baranki, którzy złożyli Dzieciątku dary, a także Mędrcy ze wschodu ofiarowując złoto, kadzidło i mirrę. Cały czas diabeł po cichu się skradał i do złego wszystkich namawiał, a w tle piękny chór aniołków śpiewał kolędy i wskazywał drogę do Dzieciątka.

Po występie wszyscy goście zostali zaproszeni na poczęstunek, gdzie przy herbacie i dobrym ciastku rozmawiali, i wspólnie spędzili miło czas.

s. ***Ewa Sekita***, fot. ***Małgorzata Bazan***

CZCIGODNA SŁUŻEBNICA BOŻA MATKA ANNA KAWOREK MISTRZYNIĄ MODLITWY(2)

Ad. 2. Zakorzenienie w Słowie Bożym.

Kolejnym, charakterystycznym rysem modlitwy naszej Matki jest zakorzenienie w Słowie Bożym.

Przyznaję, że zawsze zatrzymuje mnie u Matki passus z Konferencji: „O świętości, jako pełnieniu woli Bożej", w którym porównuje czas oczekiwania na zatwierdzenie Zgromadzenia do biblijnego czasu oczekiwania narodu wybranego na Odkupiciela.

„Mój Boże, dzisiaj może któraś szemrać, narzekać, cośmy otrzymały, to od Pana Jezusa, (na) co żeśmy długie lata oczekiwały. Stoimy na fundamencie Kościoła, rozrastać się mamy w duchu Chrystusa, żyć i pracować jak niegdyś naród cały oczekiwał Zbawiciela, tak i my pragnęły, tak i nasze serca były spragnione tego rozkwitu Bożej chwały i uznania od Kościoła świętego [...]. Tak jak niegdyś przed Chrystusem Panem oczekiwał cały naród Nowego Odkupiciela, tak i nasze pragnienie oczekiwane było tego rozkwitu chwały Bożej i uznania od Kościoła świętego". (*O świętości, jako pełnieniu woli Bożej*, str. 185)

Poprzez to zestawienie, porównanie Matka Współzałożycielka osadza nas w szerokim wymiarze nie tylko historii Kościoła, ale całej historii zbawienia.

Miejmy świadomość, że ponad 100 lat temu, dostęp do tekstów biblijnych nie był tak łatwy, jak mamy to dziś. Nie było internetu, gdzie możemy poczytać, posłuchać różnych komentarzy, refleksji do Słowa Bożego.

„Ta jedna Komunia św. cośmy spożywały, ta nas we wszystkim pokrzepiała i dodawała męstwa i wytrwałości, praca bez wytchnienia, a jednak ten duch był tak silny, oparty na Bogu jak żelazo, że żadne pogróżki ludzkie nawet po trzykroć rozpędzanie żadnego kroku wstecz nie uczyniło. [...] Moc Boska z nami była, nam dopomogła przezwyciężyć wszystkie trudności, któreśmy przechodziły. [...] Przypatrzcie się, jaką mozolną pracą zdobyło się to, co teraz widzimy i możemy swobodnie Pana Boga chwalić." (*O świętości, ...* op.cit. s. 184)

Obraz, który nie pozostawia wątpliwości co do porównania naszej historii z historią wędrówki przez pustynię, kiedy to Bóg karmił swój lud Manną z Nieba, która dawała mu siły do wędrówki przez 40 lat.

W Życiorysie zanotowała: „niewiele czasu pozostawało do modlitwy; na mszy św. bywałyśmy codziennie i przystępowałyśmy często do stołu Pańskiego. To mię pokrzepiało na duchu" (*Mój dawny życiorys*, str. 4)

Znajdujemy tu niejako odpowiedź na pytanie, skąd Matka i nasze pierwsze siostry brały siłę do trwania pośród przeciwności. Matka zaprasza nas do opierania naszej modlitwy na Słowie Pana i karmieniu się Jego Ciałem.

Piękna jest też Konferencja „O budowie duchowej Zgromadzenia", gdzie Matka mówi nam: „Teraz zabierzmy się do budowy duchowej – a jak to będziemy zaczynać – zdaje się najlepiej będzie, jak każda zacznie od siebie, od swej miłości i pokory i umartwienia ducha". (*O budowie duchowej Zgromadzenia*, str. 192)

Charakterystyczne jest to, że Matka jako pierwszy warunek pracy duchowej stawia miłość, a potem pokorę i umartwienie. Zapewne miała na myśli miłość Boga i bliźniego i siebie samej. Potwierdza to dalsza część refleksji: „Biedny Pan Jezus! Jeżeli Go w Zgromadzeniu nie miłujemy, otrzymawszy od Niego tyle łask i światła, to któż Go umiłuje? Mój Boże, tyle Komunii? [...] Nie wątpię, że każda z nas przyszła do zakonu, aby Pana Boga kochać i Jemu służyć [...] Żeby ten duch zakonny był w całej pełni i coraz więcej tego ducha (żebyśmy) mogły poznać i zapragnąć z żywą wiarą tego ducha Bożego – i wprowadzić w czyn" [...] (*Op.cit.*, str. 192).

Motyw „budowy duchowej" zapewne został zaczerpnięty z życia i troski o budowę domu materialnego, ale ma też swoje zakorzenienie w Biblii, kiedy Pan Jezus mówi o budowaniu domu na skale lub na piasku (por. Mt 7,24-27).

Można także odczytać i zinterpretować tę myśl naszej Matki w innym kluczu. Kolejny raz przywołam refleksję o. Amadeo Cencini, który w sposób bardzo prosty, a zarazem piękny, mówi o relacji między mistyką a ascezą: *Mistyka, to jest to, co Bóg czyni w nas. Zatem podmiotem jest Bóg. To On działa, to On pociąga. To On daje mi odczuć swoje piękno, doświadczyć swojej prawdy. Budzi we mnie pragnienie przebywania z Nim. To jest mistyka, to jest działanie Boga. Ja odbieram je przez swoje zmysły. Przez swoją wrażliwość odbieram działanie Boga we mnie. Kiedy mówimy o doświadczeniu Boga, to znaczy, że moja wrażliwość pozwala mi dostrzec, odczuć, widzieć,dotknąć obecności Boga we mnie, a to jest mistyka. To Bóg działa, a ja czuję Jego działanie, ale to On działa. Zatem, proste pragnienie kontaktu z Bogiem, przebywania z Nim, słuchania Go, czytania Jego Słowa to jest mistyka. Tak więc, nie myślmy, że mistyka jest zarezerwowana tylko dla wielkich świętych. Także w naszym życiu codziennym przeżywamy wymiar mistyczny i to jest nasze zbawienie. Bez mistyki wszystko staje się banalne, powierzchowne, nie ma smaku, nie ma już wielkich pragnień. Co najwyżej człowiek jest posłuszny wobec jakiejś reguły. I życie chrześcijańskie staje się bardzo smutne. Mistyka, to działanie Boga w nas.*

Asceza, to odpowiedź człowieka na działanie Boga, albo lepiej mówiąc, to jest dążenie stworzenia do przyjęcia w sobie działania Boga Stwórcy. Oczywiście, jest to ciągłe dążenie, usiłowanie, które zawsze będzie niższe wobec propozycji Boga. Ale jest waże, żeby było. Stworzenie zdaje sobie sprawę, że odczuwa w sobie smak, pragnienie, pociąganie, odkrywa nową perspektywę życia. Może to wydaje mu się trudne, ale wyczuwa to, dostrzega, marzy o tym. Dostrzega to w oddali, ale widzi i czuje pewne przynaglenie, by działać w tym kierunku. To jest asceza. Pokorne, dyskretne usiłowanie odpowiedzi na działanie Boga, żeby to działanie się

wypełniło, przyniosło efekt, żeby rodziło życie, żeby zmieniło moje życie, moje serce, przede wszystkim, żeby uczyniło mnie miejscem, w którym jest widzialne działanie Boga, co więcej, Jego oblicze, Jego uczucia. Widzicie, że istnieje tu bardzo jasna relacja - stanowi ona duszę życia chrześcijańskiego. Jesteśmy autentyczni, gdy żyjemy tą podwójną dynamiką. To jakby dwa poruszenia serca: skurcz i rozkurcz. To jakby oddychanie: wdech i wydech. To są dwa ruchy, które zawsze występują razem. Nie można żyć tylko mistyką. Nie można żyć tylko ascezą. Mistyka bez ascezy jest jak ideał, który nigdy nie stanie się rzeczywistością. Asceza bez mistyki jest jak ciało bez duszy. Trzeba je ciągle łączyć ze sobą: działanie Boga i naszą odpowiedź, w nieprzerwanym dialogu [...] (A. Cencicini, *Sesja „Asceza i dyscyplina – droga piękna”*, Kraków 2019, ss. 27–29)

Matka Współzałożycielka po mistrzowsku uczy nas budowania relacji z Panem na solidnych fundamentach: „miłości, pokory i umartwienia ducha”. Innymi słowy, doświadczając szczególnego działania Boga w swoim życiu i w historii naszej Rodziny Zakonnej, czyli przeżywając wymiar mistyczny, zaprasza nas do dania odpowiedzi Bogu poprzez ascezę naszego życia.

Modlitwa przy sarkofagu Matki Anny

W Konferencji: „O przyjaźni partrykularnej”, otrzymujemy konkretną radę i zachętę: **„Weź do ręki katechizm lub dobrą książkę duchowną i wyjdzie ci na pożytek.** [...] uważajmy na słowa i czyny, że jesteśmy zakonnicami i z każdego słowa kiedyś rachunek zdać musimy. O mój Boże, kiedy będziemy takimi, jakimi Ty nas chcesz mieć?”. (*O przyjaźni partrykularnej*, str. 182).

Biorąc na serio to zaproszenie naszej Matki do „wzięcia katechizmu do ręki”, jesteśmy zaskoczeni niesamowicie. Modlitwie chrześcijańskiej poświęcona jest IV część *KKK*. Ukazuje modlitwę jako:

– Dar Boga.
– Przymierze Boga z człowiekiem.
– Komunię – żywy związek dziecka Bożego z nieskończenie dobrym Ojcem, z Jego Synem i Duchem Świętym.

Kolejne artykuły mówią o powszechnym powołaniu do modlitwy:

– W Starym Testamencie.
– W pełni czasów – czyli w Osobie Jezusa i Maryi.
– W czasie Kościoła.

Dalej znajdujemy artykuły o:

– Źródłach modlitwy.
– Drodze modlitwy.
– Przewodnikach modlitwy.

Następny rozdział mówi o życiu modlitwy, czyli:

– Formach modlitwy.
– Walce – wysiłku modlitwy.
– Arcykapłańskiej Modlitwie Jezusa.

Oddzielny dział w tej części Katechizmu jest poświęcony Modlitwie Pańskiej „Ojcze nasz”.

Jest to naprawdę niezgłębiona studnia, z której możemy czerpać zdrową, źródlaną wodę życia modlitwą.

W numerze 2697 *KKK* czytamy: „Modlitwa [...] powinna ożywiać nas w każdej chwili. Tymczasem zapominamy o Tym, który jest naszym Życiem i naszym Wszystkim. Dlatego więc mistrzowie życia duchowego, [...] kładą nacisk na modlitwę jako ,,pamięć o Bogu”, częste budzenie ,,pamięci serca”: ,,Trzeba przypominać sobie o Bogu częściej, niż oddychamy” [...]

Prawie jak echo tych słów z *KKK* są słowa Czcigodnej Służebnicy Bożej: „Nauczmy się dużo myśleć o Bogu, o Jego dobroci, miłości nieskończonej [...] Gdzie jest Jezus, tam niech będzie i nasze serce i myśli”. (*O przygotowaniu się na śmierć*, s. 194)

Oto niektóre fragmenty artykułów o modlitwie z *KKK*: **2659** W niektórych chwilach uczymy się modlić, słuchając słowa Pana i uczestnicząc w Jego Misterium Paschalnym, ale w każdym czasie w wydarzeniach codzienności otrzymujemy Jego Ducha jako źródło naszej modlitwy. Nauczanie Jezusa o modlitwie do naszego Ojca ma ten sam kontekst co nauczanie o Opatrzności: czas jest w rękach Ojca; spotykamy Go w teraźniejszości, nie wczoraj ani jutro, ale dzisiaj: ,,Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: «Nie zatwardzajcie serc waszych»” (Ps 95, 7–8).

2660 Modlić się pośród wydarzeń każdego dnia i w każdej chwili jest jedną z tajemnic Królestwa, objawionych ,,maluczkim”, sługom Chrystusa, ubogim z błogosławieństw. Słusznie i dobrze jest modlić się, aby nadejście Królestwa sprawiedliwości i pokoju miało wpływ na bieg historii, lecz równie ważne jest przenikanie modlitwą treści codziennych, zwyczajnych sytuacji. Wszystkie formy modlitwy mogą być tym zaczynem, do którego Pan porównuje Królestwo.

2561 [...] Modlitwa jest odpowiedzią wiary na darmową obietnicę zbawienia, odpowiedzią miłości na pragnienie Jedynego Syna.

A zatem, przyjmując radę Matki Anny i biorąc do ręki *Katechizm Kościoła Katolickiego*, naprawdę znajdziemy niesamowitą pomoc w przeżywaniu naszej modlitwy, jako relacji osobowej z Bogiem.

dok. za miesiąc

Benedykt XVI o Św. Teresie z Lisieux

Chciałbym przedstawić wam postać św. Teresy z Lisieux, Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, która żyła na tym świecie tylko 24 lata, pod koniec XIX w. Prowadziła życie bardzo proste i ciche, ale po śmierci i po opublikowaniu jej pism stała się jedną z najbardziej znanych i kochanych świętych. «Mała Teresa» nigdy nie przestała pomagać ludziom najprostszym, małym, ubogim i cierpiącym, którzy się do niej modlą, ale oświeciła również cały Kościół swoją głęboką nauką duchową, w związku z czym w 1997 r. czcigodny papież Jan Paweł II do tytułu patronki misji, nadanego jej przez Piusa XI w 1939 r., dodał jej tytuł doktora Kościoła. Mój umiłowany poprzednik mówił o jej głębokiej znajomości *scientia amoris* (por. *Novo millennio ineunte*, 42). Tę mądrość, która w miłości dostrzega blask całej prawdy wiary, Teresa wyraziła przede wszystkim w opowieści o swoim życiu, opublikowanej rok po jej śmierci pod tytułem *Dzieje duszy*. Książka ta natychmiast odniosła wielki sukces, została przetłumaczona na wiele języków i rozeszła się na całym świecie. Pragnę zachęcić was do odkrycia na nowo tego «małego wielkiego skarbu», tego oświecającego komentarza do Ewangelii, którą ona żyła w pełni. *Dzieje duszy* to bowiem cudowna historia miłości, opowiedziana w sposób tak bardzo autentyczny, prosty i spontaniczny, że Czytelnik nie może nie ulec jej urokowi! A cóż to za miłość wypełniła całe życie Teresy, od dzieciństwa aż po śmierć? Drodzy przyjaciele, ta miłość ma oblicze, ma imię, jest nią Jezus! Święta nieustannie mówi o Jezusie. Przyjrzyjmy się zatem istotnym etapom jej życia, by lepiej poznać jej naukę.

Teresa urodziła się 2 stycznia 1873 r. w Alençon, francuskim mieście w Normandii. Była ostatnim dzieckiem Ludwika i Zelii Martin, przykładnych małżonków i rodziców, którzy zostali beatyfikowani razem 19 października 2008 r. Mieli oni dziewięcioro dzieci, czworo z nich bardzo wcześnie umarło. Pięć córek, które przeżyły, zostało zakonnicami. Czteroletnia Teresa bardzo głęboko przeżyła śmierć matki (Rękopis A, 13r). Ojciec z córkami przeniósł się wtedy do Lisieux, miasta, w którym święta spędziła resztę życia. Teresa zachorowała tam na poważną chorobę nerwową i wyzdrowiała z niej za sprawą łaski Bożej, którą ona sama nazwała «uśmiechem Najświętszej Panny» (tamże, 29v-30v). Później przystąpiła do I Komunii św., którą głęboko przeżyła (tamże, 35r),

i Jezusa eucharystycznego uczyniła centrum swojego życia. «Łaska Bożego Narodzenia» w 1886 r. była wielkim przełomem, który nazwała swoim «całkowitym nawróceniem» (tamże, 44v-45r). Zupełnie wyrosła ze swojej dziecięcej nadwrażliwości i rozpoczęła «bieg olbrzyma». W wieku 14 lat Teresa coraz bardziej zbliża się z wielką wiarą do Jezusa ukrzyżowanego i bierze sobie do serca pozornie beznadziejny przypadek zatwardziałego przestępcy, skazanego na śmierć (tamże 45v-46v). «Chciałam za wszelką cenę nie dopuścić do tego, by poszedł do piekła», pisze święta, przekonana, że jej modlitwa natchnie go myślą o odkupieńczej krwi Jezusa. Jest to jej pierwsze i podstawowe doświadczenie macierzyństwa duchowego: «ufałam niezłomnie nieskończonemu miłosierdziu Jezusa», pisze. Z Najświętszą Maryją Panną młoda Teresa «sercem matki» (por. Modlitwy 6/10r) kocha, wierzy i ma nadzieję.

W listopadzie 1887 r. Teresa udała się z pielgrzymką do Rzymu razem z ojcem i siostrą Celiną (tamże, 55v-67r). Momentem kulminacyjnym była dla niej audiencja u papieża Leona XIII, którego poprosiła, by jej pozwolił wstąpić w wieku zaledwie 15 lat do karmelu w Lisieux. Rok później jej pragnienie się spełniło: została karmelitanką, by «ratować dusze, a przede wszystkim modlić się za kapłanów» (tamże, 69v). W tym czasie ojciec zapadł na dotkliwą i upokarzającą chorobę umysłową. Było to dla niej wielkie cierpienie, które sprawiło, że zaczęła kontemplować Oblicze Jezusa przeżywającego mękę (tamże, 71rv). Jej imię zakonne – siostra Teresa od Dzieciątka Jezus i od Najświętszego Oblicza – wyraża program całego jej życia, zespolonego z głównymi tajemnicami wcielenia i odkupienia. Jej profesja zakonna w święto Narodzenia Maryi, 8 września 1890 r., to dla niej prawdziwe zaślubiny duchowe w ewangelicznej «małości», którą symbolizuje kwiat: «Narodzenie Maryi! Jakież to piękne święto na to, by stać się w nim oblubienicą Jezusa! – – pisze. – W tym dniu mała Najświętsza Dziewica ofiarowała małemu Jezusowi swój mały kwiatek» (tamże, 77r). Być zakonnicą oznaczało dla Teresy być oblubienicą Jezusa i matką dusz (por. Rękopis B, 2v). Tego samego dnia święta układa modlitwę, która ukazuje kierunek jej życia: prosi Jezusa o dar Jego nieskończonej miłości, o to, by mogła być najmniejsza, a przede wszystkim prosi o zbawienie wszystkich ludzi: «żeby dziś nie potępiła się ani jedna dusza» (Modlitwy 2). Bardzo ważne było jej ofiarowanie się Miłości Miłosiernej w święto Trójcy Przenajświętszej 1895 r. (Rękopis A, 83v-84r; Modlitwy 6): do tej ofiary włącza natychmiast swoje współsiostry, bo jest już mistrzynią nowicjatu.

Dziesięć lat po «Łasce Bożego Narodzenia», w 1896 r., przychodzi «Łaska Wielkanocy», która rozpoczyna ostatni okres życia Teresy, jej mękę w głębokim zjednoczeniu z męką Jezusa; była to męka cielesna, spowodowana przez chorobę, która po wielkich cierpieniach doprowadziła ją do śmierci, ale przede wszystkim jest to męka duszy i bolesna próba wiary (Rękopis C, 4v-7v). W zjednoczeniu z Maryją, stojącą przy krzyżu Jezusa, Teresa żyje wówczas najbardziej heroiczną wiarą, która jest jak światło w ciemnościach ogarniających jej duszę. Karmelitanka jest świadoma, że tę wielką próbę przechodzi za zbawienie wszystkich ateistów nowożytnego świata, których nazywa «braćmi». Z jeszcze większą żarliwością żyje miłością braterską (8r-33v) – do sióstr ze swojej wspólnoty, do dwóch misjonarzy, swoich braci duchowych, do kapłanów i wszystkich ludzi, zwłaszcza najdalszych. Staje się naprawdę «siostrą wszystkich»! Jej uśmiech i życzliwa miłość bliźniego jest wyrazem głębokiej radości, której sekret nam wyjawia: «Jezu, moją radością jest kochać Ciebie» (Wiersz 45/7). W cierpieniu, żyjąc największą miłością w najmniejszych rzeczach codziennych, święta urzeczywistnia swoje powołanie: jest Miłością w sercu Kościoła (por. Rękopis B, 3v).

Teresa umiera wieczorem 30 września 1897 r., wypowiadając proste słowa: «Mój Boże! Kocham Cię!», patrząc na Jezusa przybitego do krzyża, który trzymała w rękach. Te ostatnie słowa świętej są kluczem do całej jej nauki, jej interpretacji Ewangelii. Akt miłości, wyrażony ostatnim tchnieniem, był niejako nieustannym oddechem jej duszy, biciem jej serca. Proste słowa: «Jezu, kocham Cię», są w centrum wszystkich jej pism. Przez miłość do Jezusa zanurza się w Przenajświętszej Trójcy. Pisze: «Bo kiedy Ciebie, o Jezu, miłuję, / Wtedy i Ojciec cały mi się daje, / Trójca Najświętsza w mej duszy się staje / Więźniem miłości» (Wiersz 17/2).

Drodzy przyjaciele, my również razem ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus powinniśmy móc codziennie powtarzać Panu, że chcemy żyć miłością do Niego i do innych, uczyć się w szkole świętych kochać w sposób autentyczny i całkowity. Teresa jest jednym z «maluczkich» z Ewangelii, którzy pozwalają, by Bóg wprowadził ich

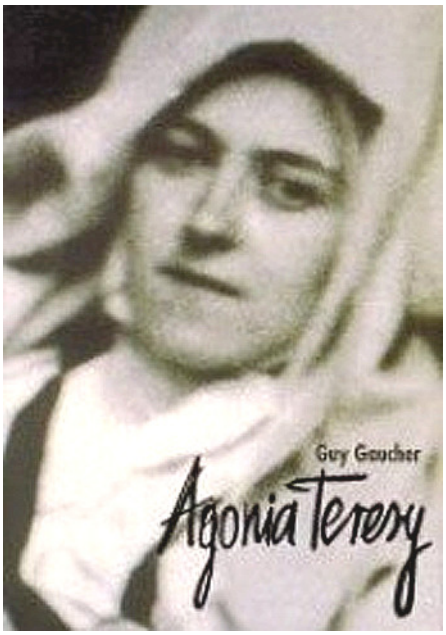

w głębię swojej tajemnicy. Jest ona przewodnikiem dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy w ludzie Bożym pełnią posługę teologów. Z pokorą i miłością, wiarą i nadzieją Teresa nieustannie zgłębia to, co jest sercem Pisma Świętego – tajemnicę Chrystusa. Taka lektura Biblii, która żywi się mądrością miłości, nie jest sprzeczna z wiedzą akademicką. Mądrość świętych, o której ona sama mówi na końcowych stronicach *Dziejów duszy*, jest największą mądrością. «Rozumieli to wszyscy święci, a najlepiej może ci, którzy na cały świat roznieśli światło nauki ewangelicznej. Czyż św. Paweł, Augustyn, Jan od Krzyża, Tomasz z Akwinu, Franciszek, Dominik i tylu innych wybitnych Przyjaciół Boga nie w modlitwie czerpali ową mądrość Bożą, wprawiającą w zdumienie największych geniuszy?» (Rękopis C, 36r). Eucharystia, nieodłączna od Ewangelii, jest dla Teresy sakramentem Bożej miłości, która skrajnie się uniża, by wynieść nas aż do Jego wysokości. W swoim ostatnim liście, na obrazku, ukazującym Dzieciątko Jezus w konsekrowanej hostii, święta pisze proste słowa: «Jak mogłabym obawiać się Boga, który dla mnie stał się tak mały!… kocham Go!… bo jest wyłącznie miłością i miłosierdziem!» (List 266).

W Ewangelii Teresa odkrywa przede wszystkim miłosierdzie Jezusa, mówi wprost: «Mnie obdarzył On swoim nieskończonym Miłosierdziem, w świetle którego rozważam i adoruję wszystkie pozostałe doskonałości Boże. Wszystkie one ukazują mi się opromienione miłością, nawet sama Sprawiedliwość (ona może nawet bardziej niż inne) wydaje mi się przyodziana miłością» (Rękopis A, 84r). Tak wyraża się też w ostatnich słowach *Dziejów duszy*: «Zaledwie skieruję spojrzenie na Ewangelię świętą, natychmiast oddycham wonią życia Jezusa i wiem, w którą biec stronę... Nie wysuwam się na pierwsze miejsce, ale pozostaję na ostatnim [...]. O tak, i czuję, że choćby sumienie moje było obciążone wszystkimi możliwymi grzechami, poszłabym z sercem złamanym żalem rzucić się w ramiona Jezusa, ponieważ wiem, jak On kocha marnotrawne dziecko, które powraca do Niego» (Rękopis C, 36v-37r). «Ufność i miłość» są zatem słowami kończącymi opowiadanie o jej życiu, które jak dwie latarnie oświecały całą jej drogę do świętości, aby mogła prowadzić innych tą samą «małą drogą ufności i miłości», dziecięctwa duchowego (por. Rękopis C, 2v-3r; List 226). Ufność podobna do tej, z jaką dziecko oddaje się w ręce Boga, nieodłączna od zdecydowanego, radykalnego zaangażowania w miłość, która jest całkowitym darem z siebie, na zawsze, jak mówi święta, kontemplując Maryję: «Kochać to dawać wszystko wraz z sobą bez miary» (*Dlaczego kocham Cię, Maryjo*, Wiersz 54/22).

Teresa pokazuje nam wszystkim, że życie chrześcijańskie polega na tym, by żyć w pełni łaską chrztu, składając z siebie całkowity dar miłości Ojca, by w ogniu Ducha Świętego żyć jak Chrystus Jego miłością do wszystkich.

za: Katecheza podczas audiencji generalnej 6.04.2011

Mój testament duchowy

Gdy o tak późnej godzinie mojego życia spoglądam wstecz na dekady, przez które wędrowałem, widzę przede wszystkim, jak wiele mam powodów do wdzięczności. Dziękuję nade wszystko samemu Bogu, dawcy wszystkich dobrych darów, który obdarzył mnie życiem i przeprowadził przez różnorodne zamęty; który zawsze mnie podnosił, gdy zaczynałem się osuwać, który zawsze na nowo dawał mi światło swojego oblicza. Z perspektywy czasu widzę i rozumiem, że nawet ciemne i uciążliwe fragmenty tej drogi służyły mojemu zbawieniu i że właśnie w nich prowadził mnie dobrze.

Na fotografii – późniejszy papież Benedykt (obok ojca) z rodzicami i rodzeństwem

Dziękuję moim rodzicom, którzy dali mi życie w trudnych czasach i za cenę wielkich wyrzeczeń swoją miłością przygotowali mi wspaniałe gniazdo, które do dziś jaśnieje przez wszystkie moje dni jako jasne światło. Przenikliwa wiara mojego ojca nauczyła nas dzieci wierzyć i stała mocno jako przewodnik pośród wszystkich moich osiągnięć naukowych. Serdeczna pobożność i wielka życzliwość mojej matki pozostają dziedzictwem, za które nie mogę jej wystarczająco podziękować. Moja siostra służyła mi bezinteresownie i pełna życzliwej troski przez dziesiątki lat. Mój brat zawsze torował mi drogę jasnością swoich sądów, mocną stanowczością i pogodą ducha. Bez tego jego stałego poprzedzania mnie i towarzyszenia, nie byłbym w stanie znaleźć właściwej drogi.

Z głębi serca dziękuję Bogu za wielu przyjaciół, mężczyzn i kobiet, których zawsze stawiał u mojego boku; za współpracowników na wszystkich etapach mojej drogi; za nauczycieli i uczniów, których mi dał. Z wdzięcznością powierzam ich wszystkie jego dobroci. I chciałbym podziękować Panu za mój piękny dom u bawarskiego podnóża Alp, w którym mogłem raz po raz oglądać blask samego Stwórcy. Dziękuję mieszkańcom mojej ojczyzny, że pozwolili mi wielokrotnie doświadczać piękna wiary. Modlę się, aby nasz kraj pozostał krajem wiary i proszę was, drodzy rodacy, abyście nie dali się odwieść od waszej wiary. Wreszcie dziękuję Bogu za całe piękno, którego mogłem doświadczyć na różnych etapach mojej drogi, ale szczególnie w Rzymie i we Włoszech, które stały się moim drugim domem.

Wszystkich, których w jakiś sposób skrzywdziłem, proszę o wybaczenie z całego serca.

To, co powiedziałem wcześniej o moich rodakach, mówię teraz do wszystkich, którym została powierzona moja posługa w Kościele: Trwajcie mocno w wierze! Nie dajcie się zmylić! Często wydaje się, że nauka – z jednej strony nauki przyrodnicze, z drugiej badania historyczne *(zwłaszcza egzegeza Pisma Świętego)* ***– ma do zaoferowania niepodważalne spostrzeżenia, które są sprzeczne z wiarą katolicką. Byłem z daleka świadkiem zmian w naukach przyrodniczych i widziałem, jak rozpływały się pozorne pewniki sprzeczne z wiarą, okazywały się nie nauką, lecz interpretacjami filozoficznymi tylko pozornie należącymi do nauki – tak jak wiara, oczywiście w dialogu z naukami przyrodniczymi, uczyła si lepiej rozumieć granice zakresu swoich twierdzeń, a tym samym swoją rzeczywistą naturę. Od sześćdziesięciu lat towarzyszę drodze teologii, zwłaszcza biblistyki, i widziałem, jak wraz ze zmieniającymi się pokoleniami upadają pozornie niewzruszone tezy, które okazywały się jedynie hipotezami: pokolenie liberałów*** *(Harnack, Jülicher itd.)*, ***pokolenie egzystencjalistów*** *(Bultmann itd.)*, ***pokolenie marksistów. Widziałem i widzę, jak z plątaniny hipotez wyłonił się i na nowo wyłania racjonalność wiary. Jezus Chrystus jest naprawdę Drogą, Prawdą i Życiem – a Kościół, przy wszystkich swoich niedoskonałościach, jest naprawdę Jego Ciałem.***

Na koniec pokornie proszę: módlcie się za mnie, aby Pan przyjął mnie do wiecznych mieszkań, mimo wszystkich moich grzechów i braków. Wszystkim powierzonym mi osobom, dzień po dniu płynie moja serdeczna modlitwa.

Benedictus PP XVI.

BÓG DALEKI? – BÓG BLISKI?[2]

Pisząc w grudniu ubiegłego roku pierwszy odcinek z tego cyklu cytowałam wypowiedzi Ojca Świętego Benedykta XVI nie przypuszczając, że zanim wyjdzie kolejny numer *Na Karmel*, dla tego niezwykłego, wielkiego Papieża znikną już wszelkie tajemnice o których mówił, a *Bóg sam stanie się dla niego miejscem ponad wszystkimi miejscami*, bo w Domu Ojca odnalazł już swoje mieszkanie. Trzeba nam podziękować Dobremu Bogu za tak wspaniałego świadka, który krzepił nas swoją wiarą. Dziś jeszcze dobitniej zaświadcza, że *Bóg już nie jest daleko. Nie jest już nieznany*. Bóg stał się osiągalny dla Jego serca, które zjednoczyło się z Sercem Boga. Ileż nadziei i w nas może obudzić ta prawda, że to także dla nas perspektywa na drodze wiary.

Powracając do tematu – *Bóg daleki – Bóg bliski* rodzi się pytanie, – co człowieka może od Boga oddalać, a co przybliżać, jakby to była jakoś odległość czy przestrzeń. Niedawno w okresie Bożego Narodzenia przeżywaliśmy uroczystość Objawienia Pańskiego – święto trzech Króli. Po wiele razy przyglądaliśmy się ewangelicznej scenie mędrców podążających za gwiazdą w poszukiwaniu Nowonarodzonego Króla. Podejmowali trud podróży równocześnie szukając, wypatrując celu swej drogi. *Znaleźli Dziecię i Jego Matkę*. Można pytać – i co w tym nadzwyczajnego?. A jednak dla mędrców to było odkrycie na miarę nieskończoności. Bo Pan daje się poznać w zadziwiający sposób. Po wiele razy można patrzeć na ten sam obraz, a w pewnym momencie często dla nas nieprzewidzianym możemy doznać olśniewającego odkrycia – niemal pewności dotknięcia przenikającej tajemnicy, którą chcielibyśmy już na zawsze zatrzymać. Pozostaje przeświadczenie jakby dotknięcia bliskości Boga. Święty Augustyn mówi: *Bóg każe się szukać, aby pozwolić się znaleźć. Pozwala się znaleźć, aby znowu być poszukiwanym*. Co za niezwykła przygoda, do której Pan Bóg zaprasza nas na drodze wiary. Któż z nas nie pamięta z lat dziecięcych fascynującej zabawy w tak zwane „podchody", kiedy po pewnych znakach trzeba było dotrzeć do ukrytego skarbu.

W Piśmie świętym znajdujemy dwa znamienne teksty, które mówią o możliwości odnajdywania Boga; to Księga Mądrości i list św. Pawła do Rzymian. Księga Mądrości nazywa głupimi tych ludzi, *którzy z dóbr*

widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy… którzy urzeczeni ich pięknem winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca (por. Mdr 13, 1nn). A św. Paweł w liście do Rzymian pisał: że *od stworzenia świata niewidzialne przymioty Boga – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo, stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła…* I przestrzega tych, którzy *choć Boga poznali nie oddali Mu czci ani Mu nie dziękowali, dlatego znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało ich nierozumne serce* (por. Rz 1, 20). Jakże wyraziste jest świadectwo pierwszego jak dotąd polskiego kosmonauty, zmarłego w grudniu ubiegłego roku Mirosława Hermaszewskiego. Warto przywołać jedną z jego wypowiedzi o wyprawie w kosmos, udostępnionych w Internecie: ... *Pewne rzeczy się nie nudzą, ... pewne rzeczy wywarły tak głęboki wpływ w psychice, że to już jest obecne stale. To nie znaczy, że ja żyje przeszłością, Ale były tam tak wspaniałe, fantastyczne chwile, których się nie da przeżyć na ziemi. Obrazy, które ja widziałem, one się tam gdzieś u mnie zapisały na trwałe. I to są obrazy dwojakiego rodzaju; Pierwszy to jest wielka estetyka, kolory, nieprawdopodobne kolory, i ta ziemia, którą widzisz jednym spojrzeniem, te przesuwające się obiekty, czyli kontynenty, morza, oceany, chmury... A kiedy jesteś tam w nocy, tej kosmicznej, to już nie widzisz tego, widzisz ten ogromny, czarny kosmos, więcej gwiazd niż na ziemi, bo nie ma atmosfery. Zaczynasz myśleć – właściwie jak to jest, że ja tu jestem. Ja – człowiek! To jest wbrew naturze. I wtedy zaczynasz postrzegać inaczej to, co widziałeś. Ta estetyka zamienia się w taką duchowość. A powiedziałbym nawet i w filozofię, bo zadaję sobie fundamentalne pytania: nie tylko, co ja tu robię, ale jak to się stało, że to wszystko jest! Gdzie jest ten Ktoś? A ON JEST!!!* Warto sobie niekiedy postawić pytanie o własne doświadczenie obecności Boga, bo przecież *wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna…* (Hbr 1,1).

Pamiętam pewną rozmowę w czasie jedynych odwiedzin mojego brata misjonarza na Madagaskarze ze spotkaną tam polską rodziną. Myślę, że to nie był tylko przypadek. Była to rodzina, która w czasie stanu wojennego z powodów politycznych musiała emigrować z Ojczyzny. Zamieszkali w Norwegii. Ojciec rodziny, – jako profesor matematyki podjął pracę na uniwersytecie w Oslo. W ramach wakacji zwiedzili część Afryki i wracając zatrzymali się przejazdem na Madagaskarze. Zapytałam tegoż profesora o wrażenia z obserwacji zwiedzanego świata. I podzielił się pewną refleksją. Powiedział: obserwuję ten świat i widzę jak to wszystko działa konsekwentnie według panujących praw natury, z którymi także człowiek musi się liczyć. I zadaję sobie pytanie – co było pierwsze – materia czy prawa, które nią rządzą, a ponieważ prawa musiały być wcześniej – to KTOŚ je ustanowił. Odwieczny Bóg, którego Imię JESTEM który JESTEM ukazał nam Swoje oblicze w Jezusie – Bożym Synu, przez którego stał się nam tak bliski, że możemy z Nim nawiązywać kontakt. *Na początku było Słowo... Wszystko przez Nie się stało...* (J 1,2). A SŁOWO powie nam jeszcze więcej; że Bóg jest Miłością... Czyż to nie jest olśniewające odkrycie?

cdn

S. Krystyna Kasperczyk *MNPStarow.*

Z cyklu: W szkole Maryi z Nazaretu[45]

O. dr hab. Szczepan Tadeusz Praśkiewicz OCD

Cześć oddawana wizerunkom Matki Najświętszej i zwyczaj ich koronowania

Kult obrazów Chrystusa, Jego Matki i świętych pojawił się w Kościele już w pierwszych wiekach. W katakumbach św. Pryscylli w Rzymie zachował się wizerunek Maryi, jako dziewiczej Matki, na którą wskazuje prorok Izajasz, co spontanicznie odsyła nas do przepowiedni tego proroka mesjańskiego: „oto panna pocznie i porodzi syna i nazwą go imieniem Emmanuel" (Iz 7,14). Wcześnie też, bo już od czasów soboru efeskiego (431) zrodził się zwyczaj przyozdabiania obrazów Najśw. Maryi Panny, a potem także świętych ozdobnymi sukienkami. W VIII w., ze względu na nadużycia w kulcie obrazów i przypisywanie im niejako mocy magicznych, wybuchła otwarta walka przeciwko umieszczaniu ich w świątyniach, znana pod nazwą ikonoklazmu czy obrazoburstwa. Dlatego też zabrał w tej sprawie głos Sobór Nicejski II (z 787 r.), który wypowiedział się w obronie kultu „drogocennego i ożywiającego Krzyża i czcigodnych i świętych obrazów malowanych, ułożonych w mozaikę lub innym sposobem wykonanych, które ze czcią umieszcza się w kościołach, na sprzęcie liturgicznym czy na szatach, na ścianach czy na desce, w domach czy przy drogach z wyobrażeniami Pana naszego Jezusa Chrystusa, Boga i Zbawcy, świętej Bogarodzicy, godnych czci aniołów oraz świętych" *(Breviarium Fidei* 207). Naukę tę potwierdził później Sobór Trydencki (1545–1563), a w naszych czasach Sobór Watykański II, który zachęcił wiernych, „aby pobożnie zachowywali wszystko to, co postanowione było w minionych czasach o kulcie obrazów Chrystusa, Błogosławionej Dziewicy i świętych" *(Lumen Gentium* 67). Dlatego też w posoborowym zbiorze *De Benedictionibus* znajdujemy *Obrzęd błogosławieństwa obrazu Najświętszej Maryi Panny.*

Św. Jan Paweł II koronuje figurę Matki Bożej Szkaplerznej w 12.09.2001

Już w V w., równolegle do przedstawiania Chrystusa jako Pantokratora (Władcy i Sędziego siedzącego na tronie) pojawiły się obrazy Maryi Dziewicy odzianej w królewskie szaty i z koroną na głowie oraz powstał zwyczaj zwracania się do Niej jako do *Naszej Pani – Notre Dame,* jak do dziś nazywa się paryska katedra z przełomu XII i XIII w., która w 2019 roku uległa pożarowi. Jednak nakładanie na obrazy koron wykonanych z drogocennych kruszców jest o wiele późniejsze, gdyż zrodziło się ono w początkach XVI w., kiedy to pobożni chrześcijanie zaczęli przyozdabiać klejnotami i koronami łaskami słynące wizerunki. Wkrótce Stolica Apostolska uprawomocniła tę formę pobożności i jedną z pierwszych formalnych koronacji obrazu Najśw. Maryi Panny było ukoronowanie wizerunku Matki Bożej Śnieżnej – *Salus Populi Romani* w bazylice *Santa Maria Maggiore* w Rzymie przez Klemensa VII w 1527 r. Od tego czasu papieskie korony nakładano na wizerunki słynące łaskami i wzbudzające pobożność wiernych na całym świecie. Np. w 1717 r. ukoronowano ikonę Matki Bożej Jasnogórskiej w Częstochowie, a w 1756 r. cudowny obraz Matki Boskiej Szkaplerznej w Berdyczowie. W 1954 r. papież Pius XII ustanowił nadto liturgiczne święto Najśw. Maryi Panny Królowej Świata i wydał encyklikę *Ad coeli Reginam* – „Do niebios Królowej".

W ostatnich dziesięcioleciach, w nurcie odnowy posoborowej, poddano też rewizji praktykę koronacji obrazów i wypracowano jej nowy, i bogaty w przesłanie teologiczne obrzęd liturgiczny. W myśl posoborowego ukierunkowania sprawą koronacji obrazów zajmuje się watykańska Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Już w 1975 r. wydała ona instrukcję, w której czytamy, że „koronowane mogą być tylko obrazy lub rzeźby Matki Boskiej. Wyłącza się obrazy innych świętych lub błogosławionych. Jeśli zaś kompozycja artystyczna przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus, wówczas należy koronować obie postacie". Instrukcja przypomina ponadto, że „obrazy przedstawiane do koronacji powinny wyróżniać się szczególną czcią, tak, aby obrzęd koronacji był wyrazem pragnień i pobożności wiernych względem Matki Boskiej [...], zaś korony należy tak wykonać, by jaśniały szlachetną prostotą i prawdziwą sztuką".

W 1981 r. św. Jan Paweł II, który osobiście jako Papież koronował wiele obrazów maryjnych, zatwierdził opracowany przez Kongregację obrzęd liturgiczny koronacji, przypominając, że „Kościół, pouczony przez Ducha Świętego, pozdrawia Najśw. Dziewicę, jako Panią i Królową, pałac królewski, w którym Król wieków przyjął ludzkie ciało. Aby uczcić tę godność Maryi, między innymi objawami czci powstał zwyczaj ozdabiania królewskimi koronami wizerunków Matki Boskiej otaczanych wyjątkową czcią". Tym samym Kościół potwierdza, że Błogosławiona Dziewica Maryja jest Matką Syna Bożego i Króla Mesjańskiego, gdyż jest Ona Matką Chrystusa, „przez którego wszystko zostało stworzone, i to, co w niebiosach i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze" (Kol 1,16). Nadto Maryja jest „pierwszą i najdoskonalszą uczennicą Chrystusa", albowiem wypowiadając swoje *tak* względem planów Bożych, wzrastając ciągle w cnocie wiary i trwając z apostołami na modlitwie, w sposób szczególny zasłużyła na *koronę sprawiedliwości* (por. Tym 4,8), *koronę życia* (por. Jk 1,12; Ap 2,10) i *koronę chwały* (por. 1 P 5,4).

Intencje Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy:

Módlmy się, aby parafie, stawiając w centrum Komunię, stawały się coraz bardziej wspólnotami wiary, braterstwa i otwartości wobec najbardziej potrzebujących.

2. Cz. Ofiarowanie Pańskie – – Matki Bożej Gromnicznej *(święto).* Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Odnowienie ślubów zakonnych. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*

3. Pt. Św. Błażeja, biskupa i męczennika. *Pierwszy Piątek Miesiąca.*

4. So. Bł. Marii Eugeniusza od Dzieciątka Jezus Grialou, prezbitera (NZ). *Pierwsza Sobota Miesiąca.*

6. Pn. Świętych Męczenników Pawła Miki i Towarzyszy.

8. Śr. Św. Hieronima Emilianiego, zakonnika.

11. So. Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. *Światowy Dzień Chorych.*

14. Wt. Świętych: Cyryla, mnicha i Metodego, biskupa, patronów Europy *(święto). Dzień Modlitw za narody słowiańskie.*

16. Cz. W 1990 r. † o. Leonard od Męki Pańskiej (Kowalówka).

21. Wt. Św. Piotra Damiana, biskupa i doktora Kościoła.

Okres Wielkiego POSTU

22. Śr. Środa Popielcowa.

24. Pt. Bł. Józefy Naval Girbes, dziewicy (NZ).

26. Nd. 1. Niedziela Wielkiego Postu.

27. Pn. W 1990 r. † Sługa Boży o. Rudolf-Maria od Przebicia Serca św. NM Teresy (Warzecha).

† † †

Myśli–perełki Benedykta XVI:

U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkie idei, ale natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie.

Z encykliki „Deus caritas est, 2005

Luty 2023

Ofiarowanie Pańskie

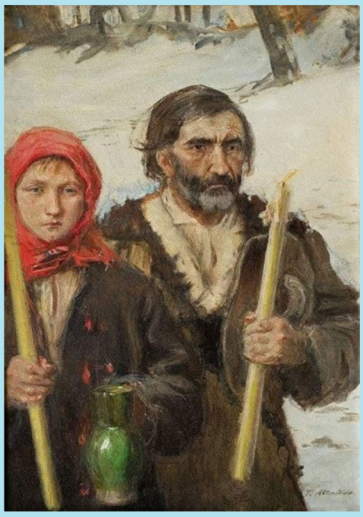

Na Gromniczną – T. Axentowicz

Osobom Konsekrowanym i wszystkim Solenizantom, którzy będą obchodzili w miesiącu lutym urodziny, imieniny i rocznice

Karmel przemyski, Parafianie, Sympatycy życzą Solenizantom aby dobry Bóg miał Ich zawsze w Swojej opiece

Otwarte spotkania grup duszpasterskich działających przy kościele św. Teresy od Jezusa (Karmelici Bosi):

Akcja Katolicka
– **każdego 16-go** dnia miesiąca **po wieczornej Mszy św.**

Bractwo Szkaplerzne
– **trzecia niedziela** miesiąca o godz. 16:30.

Bractwo św. Józefa
– **druga** oraz **ostatnia środa miesiąca** po wieczornej **Mszy św.** (sala nad zakrystią).

Grupa Biblijna
– **czsowo zawieszona**

Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny (KREM)
– w **poniedziałki** po **Mszy św.** o godz. **18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym** w Sali Rycerskiej.

Ministranci
– **w soboty o godz. 11:00** (w zakrystii).

Róże Różańcowe
– **I niedziela miesiąca godz. 9:30** zmiana Tajemnic Różańcowych.

Schola dziecięca
– **w każdą sobotę** godz. **11:00**

Schola młodzieżowa
– **w każdą sobotę** godz. **12:00** (obie schole odbywają próby w **sali rycerskiej** przy furcie)

Świecki Zakon Karmelitów Bosych (OCDS)
– **wyjątkowo w ostatnią sobotę lutego.**

W czwartą niedzielę miesiąca w oprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.
W Pierwsze Piątki Miesiąca ADORACJA Najśw. Sakramentu do godz. 20:00.
W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego Chóru.

ewentualne ZMIANY w kolejnym numerze

O. Paweł Ferko OCD – Madonny Karmelitańskie(57)

Pani na Lipiu

Około 60 km na południe od Warszawy, w powiecie grójeckim leży wieś Lipie – która od XVII wieku przez ponad 200 lat żyła pod duszpasterską opieką karmelitów (trzewiczkowych) doświadczając przemożnego wstawiennictwa Matki Bożej Szkaplerznej. I chociaż już od blisko 200 lat nie ma tam zakonników – owych braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel – to jednak kult maryjny rozwija się i wzmacnia z roku na rok. Tutaj działał zmarły w opinii świętości Ludwik Sierakowski.

Kościoy

Pierwszy kościół drewniany w Lipiu ufundował miejscowy dziedzic Jan Lipski w latach 1598–1599, sprowadzając równocześnie franciszkanów dla kultu religijnego i obsługi parafii. Parafię w roku 1601 erygował bp Jan Tarnowski z części pobliskiej parafii Błędów. Ów kościół będący pod wezwaniem Trójcy Świętej posiadał trzy ołtarze: Trójcy Św., św. Jana Chrzciciela oraz św. Wojciecha. Po odejściu franciszkanów sprowadzono, w roku 1605 do Lipia karmelitów (trzewiczkowych), którzy pełnili posługę duszpasterską aż do roku 1864, kiedy to zostali zmuszeni przez władze carskie do opuszczenia parafii.

Kolejny kościół – również drewniany – zbudowano w stylu romańskim po roku 1655. Podczas I wojny światowej, w roku 1915 spaliły go wojska rosyjskie. Odbudowa trwała do 1918 r., ale pięć lat później – w 1923 roku – ponownie spłonął, tym razem rażony piorunem. Restaurowano go w latach 1924–1931 w stylu późnorenesansowym z elementami neobaroku i taki dotrwał do obecnych czasów.

Obraz Matki Bożej Szkaplerznej

Wraz ze zjawieniem się karmelitów w parafii rozpoczął się kult Matki Bożej Szkaplerznej oraz Matki Bożej Białynickiej. Istniejące w XVII wieku obrazy niestety nie zachowały się z powodu zniszczeń wojennych albo na skutek pożaru. Obecny wizerunek MB Szkaplerznej, znajdujący się w ołtarzu głównym pochodzi z początku XX wieku. Obraz ten podzielony jest umownie na strefę niebiańską i strefę ziemską. Centralną część strefy niebiańskiej zajmuje Matka Boża z Góry Karmel, unosząca się na obłoku, trzymająca na prawej ręce Dzieciątko Jezus. Głowy Maryi i Dzieciątka wieńczą korony otwarte. Matka Boża ubrana jest w ciemnobłękitną szatę, na którą narzucony ma biały płaszcz (taki jak noszą karmelici). Głowę jej okrywa biały maforion oraz nimb z dwunastoma gwiazdami. Dzieciątko Jezus odziane jest w cynobrową suknię, a głowę okala nimb z wpisanym weń krzyżem. Z wyciągniętej lewej ręki Matki Bożej i z prawej ręki Jezu-

Lipie, kościół Trójcy Świętej

sa zwisają karmelitańskie szkaplerze (brackie). Maryja patrzy w dół, ku ziemi, gdzie postaci świętych adorują Ją i Jej Syna. Po prawej stronie widzimy św. Szymona Stock'a, który wznosi ręce ku górze sięgając niemal szkaplerza i wpatruje się w oblicze Matki Bożej. Po lewej stronie św. Teresa z Awila w pozie modlitewnej z ręką na

sercu kontempluje widzenie Boże. Oboje święci klęczą. Ubrani są w brązowe habity, z narzuconymi na nie białymi obszernymi płaszczami. Strefa ziemska utrzymana jest w nieco ciemniejszej tonacji niż strefa niebiańska.

Obraz Matki Bożej Białynickiej

Białynicze – to obecnie miasto na Białorusi leżące na trasie Mińsk–Mohylew, ok. 46 km od Mohylewa. Sprowadzeni tam w 1618 r. karmelici otrzymali obraz w 1635 r. za pośrednictwem Lwa Sapiehy, od Bazylianów z kutejskiego monasteru na przedmieściach Orszy. Matka Boża o rysach renesansowych z Dzieciątkiem na lewej ręce w prawej dzierży berło królewskie. Jezus prawą rączką błogosławi, a w lewej trzyma kulę ziemską zwieńczoną krzyżem. Szyje Matki i Syna otaczają sznury korali i pereł. Na prawym ramieniu Madonny widnieje symbol gwiazdy. Wnet obraz zasłynął łaskami (przed obraz Matki Bożej, który znajdował się w kościele przychodziły ogromne tłumy pielgrzymów wszystkich wyznań i narodowości), ale w obliczu rabunku, zbrodni i pożogi jakie niosły wojska moskiewskie na kresach Rzeczypospolitej, jesienią 1654 r. obraz Maryi przeniesiono do Lachowicz w województwie nowogródzkim. Należąca do Pawła Sapiehy, hetmana litewskiego, twierdza broniła się w tym samym czasie co Częstochowa przed Szwedami. Przez 105-ciu laty ikona przebywała w Lachowiczach, a cudowną swą moc objawiła w 1660 r., kiedy to twierdza oblegana była przez wojska rosyjskie. W tymże roku zakonnicy postanowili wywieźć obraz do Krakowa, lecz „nieznaną siłą" byli zatrzymani. Wojsko razem z duchownymi i mieszkańcami w modlitwie błagali Matkę Bożą o pomoc. Modlitwy zostały wysłuchane. Matka Boża zjawiła się i dodała sił obrońcom Lachowicz. Papież Benedykt XIV z uwagi na liczne łaski i nie budzące wątpliwości cuda, a także biorąc pod uwagę ogromny zasięg kultu, udzielił zgody na koronację. Koronacji obrazu, dokonał 20 września 1761 r. biskup smoleński Jerzy Mikołaj Hylzen.

Kopia obrazu była również czczona w klasztorze karmelitańskim „na Lipiu", skoro w XVIII-wiecznych spisach i na starych mapach widnieje jako sanktuarium maryjne. Niestety łaskami słynący obraz przepadł w pożarze kościoła w 1915 r. Historia nowego obrazu rozpoczęła się od jednej fotografii, jaką wykonał w Lipiu w 1915 r. fotograf dokumentujący wojenne zniszczenia. Jego zdjęcie spalonej, zdeformowanej metalowej sukienki Matki Bożej, odnalezione po

Pani na Lipiu

latach w warszawskim Instytucie Sztuki, zainteresowało proboszcza z Lipia ks. Kazimierza Lipiaka. Chciał odtworzyć wizerunek. Podczas odpustowej sumy w Uroczystość MB z Góry Karmel (Szkaplerznej) – 16 lipca 2017 r. – bp Michał Janocha (pomocniczy archidiecezji warszawskiej) pobłogosławił ikonę „Pani na Lipiu" – wzorowanej na obrazie MB Białynickiej – wykonaną przez Małgorzatę Nowalińską z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Trzy lata wcześniej namalowała taki wizerunek w mniejszych, feretronowych rozmiarach.

Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej

Maryjo, Chwało Karmelu i Matko nasza, która w dowód szczególnej miłości do dzieci odzianych Twą świętą szatą, raczyłaś zaszczycić je mianem Twego najsłodszego Imienia, prosimy Cię pokornie, obudź w naszych sercach pragnienie, abyśmy we wszystkich uciskach i dolegliwościach życia u Ciebie szukali wsparcia, ulgi i pociechy. Zachęcaj nas Twym życiem i przykładem do pełnienia dobrych uczynków i spraw, o Matko Miłosierdzia, abyśmy naśladując Twoje święte cnoty, stali się godni zaszczytnej nazwy synów Twoich; abyśmy zapisani zostali w księdze żywota, pomiędzy Twymi dziećmi i braćmi Jezusa Chrystusa. Usłysz nasze błagania. Ty na Kalwarii w wielkim bólu stałaś się dla nas Matką. Ty najlepiej rozumiesz nasze cierpienia. Osłaniaj nas przed pokusami złego i zaprowadź nas do Twego Syna, Jezusa Chrystusa.

Amen.

EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

E pur si muove...

W 1633 roku, a więc 90 lat po śmierci Mikołaja Kopernika, Galileusz stanął przed sądem inkwizycji w Rzymie oskarżony o sprzyjanie teorii kopernikańskiej. Wyrzekł się jej, ale według legendy miał wypowiedzieć szeptem: ***A jednak się porusza...***

Senat Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2023 rokiem Mikołaja Kopernika, przypada bowiem w tym roku 550. rocznica urodzin tego wielkiego astronoma.

Uroczystości rozpoczęły się już w Olsztynie w związku z rolą, jaka przypadła Mikołajowi Kopernikowi w obronie Olsztyna przed Krzyżakami.

Trzeba było szybko wzmocnić załogę na zamku, zdobyć broń, szukać wsparcia u polskiego króla Zygmunta.

26 stycznia 1521 roku w kierunku Olsztyna wybrał się krzyżacki oddział z okolic Dobrego Miasta. Celem miało być odzyskanie wcześniej straconego bydła. Zaciężni pod Olsztynem rozbili oddział polskich konnych, a później próbowali sforsować bramy. Mimo wyłamania pierwszej furty, z powodu braku drabin nie zdołali wspiąć się na mury i wedrzeć do miasta. Gdy minęło krzyżackie zagrożenie Kopernik wrócił do swej pracy – lokował osadników m.in. w Likusach, Jonkowie, Redykajnach czy Klebarku Wielkim. W połowie czerwca 1521 roku wrócił do Fromborka. Olsztyn odwiedzał jeszcze później, ale już jako wysłannik kapituły.

Mikołaj Kopernik na Warmii spędził większość swego życia – aż 40 lat. W latach 1516–19 oraz 1520–21 przebywał w Olsztynie, był administratorem dóbr kapituły warmińskiej. W naszym mieście prowadził m.in. badania astronomiczne, czego pozostałością jest najprawdopodobniej jedyny na świecie zachowany przyrząd badawczy wykonany ręką uczonego – tablica astronomiczna, napisał też rozprawę o reformie pieniądza. (Fragment odczytu Profesora Andrzeja Kopiczki – w: Olsztyn.com.pl)

Od tej pory osoba Mikołaja Kopernika i jego działalność jako członka kapituły warmińskiego biskupa a zwłaszcza praca naukowa w dziedzinie astronomii wzbudza zainteresowanie.

Nie jest łatwo zgłębić naukę astronoma osiadłego na Świętej Warmii we Fromborku – niewielkim miasteczku leżącym nad Zalewem Wiślanym. To jest dzieło matematyczne, zawierające skomplikowane wyliczenia, trudną dla współczesnego czytelnika geometrię, tabele, obserwacje…

Obraz Jana Matejki, astronom Kopernik, czyli *rozmowa z Bogiem*

Mikołaj Kopernik we wstępie do swego dzieła o tym pisze ***…dzieła matematyczne są dla matematyków…***

De Revolutionibus trafiło do rąk Kopernika w 1543 roku, gdy spoczywał na łożu śmierci złożony wielką niemocą, sparaliżowany, niewidomy…

Mikołaj Kopernik doczekał się uznania nie tylko w swojej Ojczyźnie ale i na całym świecie. Frombork także uczci w tym jubileuszowym roku swojego najzacniejszego mieszkańca wydarzeniami jemu poświęconymi.

Obok rycina przedstawiająca rozwój astronomii od starożytności...

FURTA CZYNNA:
oprócz SOBÓT,
NIEDZIEL i ŚWIĄT
od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć
(16) 678 60 14 w. 100

UWAGA!
ZMIENILIŚMY ADRES STRONY INTERNETOWEJ:
www.przemysl.karmel.pl

Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu. Redakcja: o. Krzysztof Górski OCD, o. Andrzej Cekiera OCD, Alicja Kalinowska OCDS, Anna Potocka POAK; Czesław Szałyga (DTP)
Adres e-mail: krzysztof.gorski.ocd@gmail.com
Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.
Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.
DRUKARNIA SanSet – Adres: ul. Sportowa 1, Przemyśl–Ostrów; 16 671 02 22; 663 058 828; www.sanset.pl

VIII-me uderzenie Bożego Serca:

Serce Jezusa,
gorejące ognisko miłości,
zmiłuj się nad nami.

Ognisko doceniamy wtedy, gdy jest ciemno i gdy jest zimno. Gromadzimy się wokół niego, aby zobaczyć swoje twarze, ogrzać się, przegnać instynktowny niepokój, który wzbudza w nas ciemność.

Wokół Serca Zbawiciela, jak wokół ogniska, gromadzimy się w noc wiary, aby nie tyle przetrwać, ale raczej żyć pełnią życia, jak On pięknie przeszedł przez tę ziemię. Czy i nasze serca staną się takimi ogniskami, jaśniejącymi miłością pomimo wszystko pośród mroków tego świata?

Jezu, uczyń serca nasze według Serca Twego.

Myśli–perełki Benedykta XVI:

U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkie idei, ale natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie.

Z encykliki „Deus caritas est, 2005

Wspólnotowe Kolędowanie 22.I.2023

fot. *Paweł Piętal*

Hej, kolęda, kolęda...

fot. *Maciej Szadurski*

Kolędy i Pastorałki w wykonaniu zespołu góralskiego SKRZYPNIANIE – 29.1.2023